Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony [illegible] arkusz Rozmaitości [illegible] ku pożytkowi i zaba[illegible]. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenia w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro. 136.** 20. listopada 1847.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Doniesienia nadesłane ostatniemi czasy, że *zaraza na rogaciznę* w rosyjskiém Podolu, która już była ustała, znowu tamże, a mianowicie w posadzie nagranicznéj i w okolicy Satanowa w posadach Uwsie, Melnica i Skotynia wybuchła i szerzy się daléj w około, stwierdziły się niewątpliwie przez to, że choroba między bydłem, która w posadzie granicznéj Łuszkowce w cyrkule Czortkowskim wybuchła, i podług przedsięwziętego dochodzenia rzeczy, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ze wsi Podola rosyjskiego Hołowiszcze tamże zaniesioną została, przez urzędników zdrowia za zarazę rogacizny jest uznaną.

Chcąc w tych niepokojących okolicznościach stan bydła krajowego zachować od niebezpieczeństwa zaniesienia na nowo i wielostronnie téj zarazy z zagranicy nią dotkniętéj, spowodowany został Rząd krajowy na stacyjach granicznych wchodowych w Nowosielicy cyrkułu Bukowińskiego, w Kozaczówce Czortkowskiego i w Podwołoczyskach cyrkułu Tarnopolskiego, czas kontumacyi dla bydła rogatego z krajów ces. rosyjskich przypędzanego dotychczas przez 10 dni ustanowiony, przedłużyć na dni 20, ku czemu stosowne rozporządzenia już poczyniono.

Przez c. k. Rząd krajowy galicyjski.

We Lwowie dnia 13. listopada 1847.

Podług doniesień urzędowych było rozszérzenie się *zarazy bydlęcéj* na Wołoszczyźnie przy końcu miesiąca września r. b. bardzo jeszcze znaczne, albowiem urzędowy raport, obejmujący okres od 22 do 30. września, wykazuje w 10. dystryktach i 47. posadach tą zarazą dotkniętych, stan chorego bydła jeszcze na sztuk 617.

W przeciągu czasu od 1. do 8. października b. r. to rozszérzenie zarazy zmniejszyło się, gdyż raport w tym ostatnim dniu zamknięty, podaje stan bydła chorego w 10 dystryktach i 40. tą zarazą nawidzonych posadach, na sztuk 422.

W szczególności zmniejsza się ta zaraza w dystrykcie Fokszańskim rzeczonego Księztwa,

gdy także i z Krajowy nadeszłe urzędowe doniesienia są więcéj zaspokajające.

Przez c. k. Rząd krajowy galicyjski.

We Lwowie dnia 12. listopada 1847.

— Z Preszburga. —

Najjaśniejsi Państwo przybyli tu dnia 11. listopada o godzinie 4téj z południa, na pokładzie statku parowego *Zofija*, przy wysiadaniu z którego zgromadzony lud przywitał Najjaśn. Państwo tysiączném *Eljen*, i śród takichże radosnych okrzyków aż do pałacu hr. Viczaj odprowadził powóz, w którym Najjaśn. Państwo siedzieli. W orszaku cesarskim byli: ICK. Wysokości Arcyksiążęta Franciszek Karol, Franciszek Józef, Leopold, Albrecht, Karol Ferdynand, tudzież inne znakomite osoby najwyższego Dworu. Przywitani zostali Najjaśń. Państwo przez JK. Wysokość najdost. Arcyksięcia Szczepana, przez jeneralicyję i magistrat. Cesarz Jmość i najdostojniejsi Arcyksiążęta mieli na sobie mundury huzarskie. Wieczorem jaśniało miasto przepyszną iluminacyją, a Najjaś. Państwo przejeżdżali się po ulicach, śród radosnych okrzyków ludu.

Dnia 12. listopada o godzinie 8. rano raczył Najjaśn. Pan przyjmować deputacyję sejmową, poczém taż deputacyja złożyła swe uszanowanie Najjaśn. Pani tudzież IC. Wysokościom najdostojniejszym Arcyksiążętom. O godz. 10. udały się Stany do gmachu Prymasowskiego, w którego kaplicy odbyło się nabożeństwo z wezwaniem Ducha śgo. Poczém Najjaś. Pan powrócił do swoich apartamentów, i o godzinie 11téj otoczony Stanami Państwa, dygnitarzami koronnymi i duchowieństwem, udał się do wielkiéj sali, gdzie zasiadł na tronie. Na prawéj galeryi znajdowała się Najjaśn. Cesarzowa i obecni tu najdostojniejsi Arcyksiążęta. Po obu stronach tronu stali dygnitarze koronni w przepisanym porządku. JExc. pierwszy Kanclerz Państwa hrabia Grzegorz Apponyi oznajmił zgromadzonym Stanom najwyższą wolę i powody ich zwołania. Najjaśn. Pan przemówił do Stanów w języku węgierskim: »że Stany dowiedzą się z propozycyj królewskich o najwyższém życzeniu i najżyczliwszéj woli, że też propozycyje z zupełną przyjmą ufnością.« Te słowa w węgierskim wyrzeczone języku, przyjęte zostały z trudnym do opisania zapałem. Po wynurzeniu przez JExc. Grzegorza v. Mailáth *Judex curiae* imieniem wszech Stanów Państwa podzięki i uniżoności, zstąpił Najjaśn. Pan z tronu i otoczony dygnitarzami opuścił salę. Potém Stany udały się na spólne posiedzenie, na którém odczytano najłaskawsze królewskie propozycyje, których treść złożona jest pokrótce z następujących 11 punktów: Wybór Palatyna Węgierskiego, — alimentacyja wojska, — regulacyja głosów miast wolnych królewskich, wolnych obwodów i kapituł katedralnych, — organizacyja wewnętrzna wolnych miast królewskich na zasadzie wypracowania ostatniego sejmu, — uregulowanie stosunków posiadłości szlacheckich, — reluicyja gruntów urbaryjalnych i stosunki dominikalne, — regulacyja myt nagranicznych, — środki komunikacyjne, gościńce i drogi, — względem wcielenia części (*partes*), — kodex kryminalny, — odpłata zaliczeń ces. skarbowéj i król. nadwornéj kamerze.

Następnie na wezwanie prezydującego Sędziego krajowego *pl. t.* przystąpiono do wyboru Palatyna, jednakże bez odpieczętowania przedłożonego spisu kandydatów. Jego Ces. Wysokość najdostojniejszy Arcyksiążę Szczepan jednogłośnie obrany został Palatynem Węgierskim. Tysiączne radosne *Eljen* patryjotycznego zgromadzenia rozlegało się w sali. Najjaśn. Pan potwierdził ten wybór, a JC. Wysokość najdostojniejszy Arcyksiążę Palatyn złożył uroczystą przysięgę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 10. listopada. Stan Irlandyi zawsze jeszcze jest dziwem dla Europy, zmartwieniem dla Anglii, a największą trudnością dla angielskiego rządu. W jednym z ostatnich moich listów, tak pisze korespondent *Allgemeine Preuss. Zeitung*, doniosłem o barbarzyńskiém morderstwie, popełnioném na panu Roe o kilka kroków przed jego pomieszkaniem przez jednego z jego dzierzawców, który trzymał w posesyi dziesięć morgów pola, ale ich ani uprawiać, ani za nie płacić, ani też ich oddać nie chciał. Zabójca ten jest dobrze znany, a nawet są dostateczne dowody dla przekonania go przed sądem, ale dotychczas nie przyaresztowano go; jakoż zanosi się na to, że sąsiedni dzierzawcy i księża udaremnią wszelkie sądowe śledztwa. Lord Clarendon dla zapobieżenia tym zabójstwom, chwycił się szczególniejszego środka; rozkazał on, aby w majętności zamordowanego właściciela, przy wojskowéj pomocy poodbierano od dzierzawców wszelkie zaległe czynsze. Skutek tego był taki, że wszyscy dzierzawcy, u których od dwóch lub trzech lat były jakowe zaległości, swój dług spłacili, gdyż ich wzbranianie się płacenia za dzierzawę, było tylko umyślném stawieniem oporu napre-

DODATEK

do uwag nad Terminologiją nauk społecznych.

Jako ciąg dalszy artykułu umieszczonego w Gazecie Lwowskiéj Nro. 122.

»**Dowóz** (Einfuhr), robota odpowiadająca popytowi za produktami innéj społeczności« [1]) Słowo dowóz nie tłumaczy słowa Einfuhr, tylko odpowiada słowu Zufuhr; Einfuhr zaś wyraża się po polsku słowem przywóz [2]).

Dowóz (Zufuhr), dowozić, jest to dostawiać co na pewne miejsce lub wieść co do pewnego kresu; w tém znaczeniu mówi się; dowóz zboża do miasta stał się trudnym dla złych dróg. Tkacze z Andrychowa dowożą wyroby swe do Egiptu.

Przywóz (Einfuhr, *importation*) oznacza zaś wprowadzenie towarów z jednego ustawami odróżniającego się lub politycznie odgraniczonego oddziału siedzib ludzkich, do drugiego; tak np. przywozem jest wprowadzenie zboża z Polski do Galicyi, z Galicyi do Moraw, ze wsi do miasta itp.; ztąd też den Einfuhrzoll nazywamy cłem wchodowém (od wprowadzenia), a nie cłem dowozowém.

1) Słowa Terminologii nauk społecznych.
2) Linde. Mrongovius.

»**Cena** (Preis), stopień użyteczności wyrażony ilościami produktów odmiennych.«

Cena nie oznacza zawsze stopnia użyteczności, który też zawsze nie jest i nie może być wyrażonym ilościami produktów odmiennych. Inaczéj woda, chléb, sól, żelazo, najwyższą musiałyby mieć cenę, gdyż należą bezsprzecznie do najużyteczniejszych produktów.

Cena oznacza zwykle w handlu ilość pieniędzy, którą żądają lub ofiarują za pewien towar. Cena zaś w najogólniejszém naukowém rozumieniu jest wartością zamienną pewnego przedmiotu, wyrażoną ilościami innych przedmiotów mających także wartość zamienną [1]) Cena więc w każdym razie jest miarą wartości zamiennéj, ale nie jest zawsze i koniecznie miarą użyteczności; a przeto nie można powiedzieć, iż cena jest »stopniem użyteczności wyrażonym ilościami produktów odmiennych.«

1) Nader jasną i trafną jest następująca definicyja ceny Strojnowskiego. »Wyrażenie wartości jednéj rzeczy przez wartość drugiéj zowie się ceną; zatém z dwóch rzeczy w zamianę idących jedna drugiéj wzajemnie jest ceną, gdyż każda wartością swoją wartość drugiéj wyraża i oznacza.« (*Ekonomika polityczna T. I. str.* 48.)

»**Wartość** (Werth), stopień porównawczy użyteczności i trudów produkcyi.«

Wartość pochodzi z użyteczności i zasadza się na niéj. W ogólności też wartość jest tylko użytecznością uznaną, lecz jak użyteczność uważana jako źródło wartości dwojakiego może być rodzaju, tak i wartość jest dwojaką: 1) wartością użytkową czyli używalną (*Valeur en Usage*), 2) wartością zamienną (*Valeur en Echange*). Wartość używalna zasadza się wyłącznie na użyteczności, jest jedynie wyrazem stosunku jaki zachodzi między przedmiotami i potrzebami ludzkiemi.

Wartość zamienna wyrażać ma stopień użyteczności utworzonéj (nadanéj rzeczom za pomocą pracy i kapitału). Zasadza się zaś zwykle na kosztach produkcyi, i stosunku jaki zachodzi między potrzebowaniem (*demande*) i ofiarowaniem (*offre*) towaru. Wartość więc używalna zasadzając się na saméj użyteczności bez żadnego względu na trudy produkcyi, będąc li użytecznością uznaną, nie jest »stopniem porównawczym użyteczności i trudów produkcyi.« Tak ciepło, woda, siły i zdolności nabyte i przyrodzone, mają wielką wartość, która nie jest bynajmniéj zastosowaną do trudów ich produkcyi. — Wartość też zamienna (odrębnie uważana) nie jest także koniecznie« stopniem porównawczym użyteczności i trudów produkcyi«, gdyż może produkt być bardzo użytecznym i wiele trudów wymagać, a mniejszą jednak mieć wartość zamienną, niż inny produkt mniéj użyteczny i mniéj kosztujący trudów produkcyi. Tak np. jeżeli porównamy użyteczność i trudy produkcyi pewnéj ilości wina Tokajskiego i zboża, to niezawodnie okaże się nam, iż wino Tokajskie kosztowało mniéj trudów produkcyi i mniejszą ma użyteczność niż zboże, (gdyż potrzeba którą zaspakaja nie jest ani tak ogólną,

ani też tak silną jak potrzeba zboża), a jednak o wiele większą ma wartość zamienną, niż produkt ten należący do najużyteczniejszych.

»**Nakład** (Erzeugungspreis), mierzy się usilnością roboty łożonéj na produkcyię i ilością zasobu użytego.«

Nakład oznacza koszt, który na co się łoży lub wydatek [1]). W tém też jedynie znaczeniu używają go wszyscy pisarze polscy.

Nakład więc będąc kosztem, wydatkiem na co, nie może oznaczać ceny; dla tego też cenę pokrywającą koszta produkcyi czyli cenę nakładową (den Erzeugungs- oder Kostenpreis, *le prix naturel*) [2]) nie można nazwać nakładem. Cena nakładowa czyli cena przyrodzona, naturalna [3]) jest ta, która oddaje wszystkie koszta produkcyi, która przedstawia cały nakład, pracy, kapitału i sił zewnętrznéj przyrody, nie przewyższając go, żadnym czystym zyskiem. Cena zaś targowa jest ta, która zmiany zachodzące w okolicznościach targowych stanowią, czasem poniżéj, a najczęściéj powyżéj ceny nakładowéj [4]).

1) Linde.
2) *A Smith. D. Ricardo. J. B. Say.*
3) Znoska Fr. Skarbek.
4) *A Smith D. Ricardo.*

»**Targ zamian** (Tauschmarkt), porównanie usilności popytu i możności odbytu.«

Chociaż nie pojmujemy dobrze co szanowny autor chciał powiedzieć przez porównanie usilności popytu i możności odbytu, zdaje się nam jednak, iż targ nie jest żadnem porównaniem.

Targ (*le marché*) w najogólniejszém rozumieniu, oznacza w nauce gospodarstwa społecznego ilość nabywców czyli odbyt możebny na pewien towar [1]). W ściślejszem zaś znaczeniu wyraża: zetknięcie się towaru (wartości zamiennéj i na zamian wystawionéj) z potrzebowaniem onegoż. Gdzie więc tylko jest pewna ilość ofiarujących pewien towar, i pewna ilość chcących i mogących nabyć go, tam zachodzi targ (ubieganie się o zamianę jednych towarów za drugie) [2]). Ztąd wypływa iż zakres targu rozszerza się w miarę zwiększającego się pokupu (żądania i możności zadość uczynienia mu). Czyli targ na pewien towar tem jest obszerniejszym im większe i silniejsze jest potrzebowanie skuteczne tegoż towaru (uposażone w potrzebne środki zamiany). A naśladując lakonizm autora Terminologii powiedzielibyśmy, iż targ jest spotkaniem się żądania z ofiarowaniem.

1) *Garnier.*
2) Dla tego też targ zamian jest właściwie pleonazmem, gdyż cel wszelkiego targu jest zamiana, niema więc innego targu jak tylko targ zamian.

Targowiskiem nazywają powszechnie to miejsce gdzie targi odbywają się; słowo to w temże samem znaczeniu używanem jest w nauce gospodarstwa społecznego, tak np: Gdańsk jest targowiskiem na zboże polskie. Nie rozumiemy dlaczego szanowny autor nazwawszy den Geldmarkt targiem pieniędzy, nazywa potém den Arbeitsmarkt, targowiskiem roboty. Targowiskiem bowiem, jak to już wyżéj powiedzieliśmy, tak roboty jak i pieniędzy, jest to miejsce gdzie się na te towary targ odbywa. Targ zaś, czy to roboty czy pieniędzy, nie jest przywiązanym do żadnego miejsca, nie jest też oznaczeniem pewnéj miejscowości, tylko wyraża w nauce gospodarstwa społecznego możebny odbyt na te przedmioty, zetknięcie się ich ofiarowania z potrzebowaniem i możnością nabycia ich; dlatego też nazywając kraj lub część kraju jakiego, który pokupnikiem jest na nasze płody targowiskiem tych płodów, zaciemnilibyśmy umiejętne pojęcie targu.

»**Zbytek** (Luxus). Popyt za produktami niepowiekszającemi zdolności czynnych.«

Mimo zastraszającą *transcendentalność* téj definicyi, ośmielamy się jednak roztrząsnąć ją.

Co jest zbytkiem a co nim nie jest, zależy od różnych okoliczności osobistych i społecznych jako to: od stopnia zamożności, od oświaty i kultury społeczności, któréj się jest członkiem, od położenia jakie kto w niéj zajmuje itp.; tak np.: co jest potrzebą dla Para Anglii, byłoby zbytkiem dla najmajętniejszego nawet obywatela kraju naszego.

II. Storch [1]) nazywa zbytkiem to wszystko co wymysł i przysada dodały do potrzeb pierwiastkowych. Lecz co jest wymysłem a co potrzebą pierwiastkową? — Jeżeli to tylko uważać będziemy jako potrzebę pierwiastkową co organizm nasz wymaga dla utrzymania życia i sił fizycznych, to wszędzie i u włościanina naszego znajdziemy utwory wymysłu i przysady a przeto zbytek (według Storcha). Jeżeli zaś do potrzeb pierwiastkowych liczyć także będziemy potrzeby duchowéj naszéj natury, natenczas nieskończenie rozszerzymy zakres naszych potrzeb i będziemy musieli to także włączyć do potrzeb pierwiastkowych co Storch nazywa wymysłem i przysadą.

1) Econ. pol. T. I. p. 43.